



Moim zdaniem

POLSKA A INWESTYCJE
W UKRAINIE

Zasoby Ukrainy to 40% czarnoziemów świata, minerały, pierwiastki rzadkie. Przed wojną Ukraina miała rozbudowane górnictwo, hutnictwo, przemysł maszynowy, chemiczny, energetykę wodną i atomową, wydajne rolnictwo i hodowlę. Ma też zdolną kadrę inżynierską, przygotowaną przez wyższe uczelnie techniczne z Politechniką Kijowską na czele, do zarządzania i rozwijania tych działów i gałęzi gospodarki.

Wojna zniszczyła część potencjału gospodarczego i komunalnego. Liczy się, że trzeba będzie 500 miliardów dolarów, by odbudować kraj, ale liczba ta wciąż rośnie. Sama infrastruktura miejska i przemysłowa będzie potrzebowała co najmniej 150 mld dol. Już dziś liczne państwa Europy i Stany Zjednoczone Ameryki śpieszą Ukrainie z pomocą finansową i rzeczową, zwłaszcza wojenną. Dzięki temu Ukraina dzielnie odpiera ataki agresora, a nawet wyzwala części swego terytorium.

Pomoc ta zwiększy się po przystąpieniu Ukrainy do Unii Europejskiej. Ale Polska potrzebowała 12 lat od umowy stowarzyszeniowej do pełnej integracji. I to nie dlatego, że Zachód nie chciał nas przyjąć z powodu uprzedzeń. Polska gospodarka musiała się do integracji przygotować, zastosować unijne standardy, a przede wszystkim nauczyć się konkurować.

Ciąg dalszy na str. 3

„Kapitał, z którego
możemy czerpać”

Wskazówką dla wahających się, czy już inwestować na Ukrainie stała się II edycja Międzynarodowej Konferencji „Europe – Poland – Ukraine. Rebuild Together”, która przebiegała w Warszawie 20 lipca br. w hotelu „Hilton”.

Blisko 1000 uczestników konferencji, goście z Polski i Ukrainy, premierzy, ministrowie i eksperci, przedstawiciele firm z branż bezpośrednio zainteresowanych współpracą – m. in. energetyki, transportu, logistyki i IT podczas 5 sesji plenarnych i 4 paneli tematycznych rozmawiali o współpracy gospodarczej Polski i Ukrainy i szansach dla polskiego biznesu, które pojawiają się przy odbudowie zniszczonej wojną Ukrainy.

Ciąg dalszy na str. 2

ODBUDOWAĆ
RAZEM!

Festiwal

Są takie wydarzenia polonijne, o których długo się pamięta. Budzą wiele emocji, wzruszeń, są nieodwołalne w życiu wielu osób. Takim wydarzeniem jest Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie, którego organizatorem już od 54 lat jest Rzeszowski oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Festiwal odbywa się od 1969 roku, zazwyczaj co trzy lata. Jest jedną z największych tego typu imprez na świecie, wyróżniającą się wśród innych zarówno liczbą uczestników, jak i przede wszystkim formą artystyczną, która umożliwia wszystkim zespołom wspólne, podczas jednego koncertu, zaprezentowanie się publiczności. Wspólny występ pozwala też zintegrować się i poznać wzajemnie. W tym roku do Rzeszowa przyjechało 20 zespołów z Australii, Brazylii, Czech, Kanady, Litwy, Mołdawii, Niemiec, USA, i Ukrainy. Po raz piąty Ukrainę na Festiwalu zaprezentował Zasłużony dla kultury polskiej Zespół Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru”.

RZESZÓW FOREVER

W dniach 12-18 lipca po czterech latach przerwy spowodowanej pandemią i wojną w Ukrainie stolica Podkarpacia i inne miasta regionu stały się centrum kultury polonijnej, bowiem w Rzeszowie odbył się XIX Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych.



XIX ŚFPZF już za Finami, a przed nami przygotowania do XX edycji. Festiwal pozostawił jednak w naszych sercach i pamięci jako dobry, artystyczny i przyjacielski czas. Długo będziemy go wspominać. Najpierw były kilkumiesięczne przygotowania, lęki i obawy czy w sytuacji wojny da się zdalnie przygotować zespół, żeby nie wyglądać najgorzej. Potem była już tylko radość za Polan, radość, że mogli wspólnie spędzić ten czas, spotkać się i zapoznać się z „rodziną festiwalową”, zżytą ze sobą, utrzymującą kontakty od lat. Spora część uczestników Festiwalu to osoby o polskim pochodzeniu z różnych stron świata. Łączy ich jedno – miłość do polskiego folkloru, chęć wystawiania dobrego imienia, wizerunku Polski i polskości.

Z przykrością muszę zauważyć, że grupa męska Polan w tym roku z wiadomych przyczyn na Festiwal nie dotarła. Bardzo ich brakowało na scenie i podczas Festiwalu. Zastąpili ich jednakże „średni” Polanie, którzy w porozumieniu z organizatorami zadebiutowali w tej edycji Festiwalu.

Ciąg dalszy na str. 4

„Kapitał, z którego
możemy czerpać”

Ciąg dalszy ze str. 1

W toku obrad poruszono takie zagadnienia jak: atmosfera bilateralna w otoczeniu międzynarodowym, relacje polsko-ukraińskie w kontekście planów świata zachodniego względem odbudowy Ukrainy, perspektywy inwestycyjne, finansowanie i gwarancje dla przedsiębiorców.

Podczas pierwszej sesji Minister Michał Dworczyk podkreślił, że w badaniach dotyczących stosunku Ukraińców do innych państw Polska jest bezkonkurencyjnym faworytem z pozytywnym odbiorem aż u 86% społeczeństwa. – „Jest to miara tego jak dobre relacje zostały zbudowane pomiędzy Polską, a Ukrainą. Poparcie społeczne i odbiór polskich przedsiębiorstw i produktów w tym kontekście jest z pewnością najważniejszym kapitałem, z którego możemy czerpać” – zaznaczył.

Na Konferencji gościła też grupa urzędników z Charkowa – drugiego, co do wielkości miasta Ukrainy, na czele z jego burmistrzem Ihorem Terechowem, który zagwarantował przychylność dla polskich firm i przejrzystość procesów inwestycyjnych.

Jan Sarnowski, Członek Zarządu KUKKE S.A. stwierdził, że wyzwaniem jest nadal odbudowa łańcuchów dostaw. – „Niemniej zwraca uwagę fakt, że zamknięcie rynku dla produktów z Rosji pozwoliło zastąpić je produktami polskimi, zwłaszcza w branży spożywczej. Podkreślenia wymaga też fakt, że KUKKE jako jedyny ubezpieczyciel zagraniczny pozostał na rynku Ukraińskim po wybuchu konfliktu i udziela poręczeń na zasadach przedwojennych.” – podkreślił. Wskazał on również, że o 1/3 zmniejszyła się ilość podmiotów eksportujących z Ukrainy, ale te które pozostały na rynku zwiększyły swój udział o 40%.

Jarosław Demczenkow, wiceminister ds. integracji europejskiej w Ministerstwie Energetyki Ukrainy nakreślił strategię energetyczną dla Ukrainy do roku 2050 r., według której nastąpi pełna integracja z rynkiem energetycznym UE. Natomiast integracja z polskim rynkiem energetycznym ma odbyć się już w ciągu 5 najbliższych lat. Zapewnił, że Ukraina chce być przyczółkiem zielonej energetyki dla Wspólnoty. Temat energetyki był też rozwijany podczas jednego z branżowych paneli dyskusyjnych konferencji.

Zebrani na sesjach plenarnych uczestnicy dyskusji przedstawili bardzo obszerny zakres perspektyw, natomiast szczegółowo na temat 4 rynków: energetycznego, cyfrowego, zdrowotnego i rynku pracy wypowiedzieli się polscy i zagraniczni goście podczas przeznaczonych dla nich sesji branżowych.

Prelegenci stwierdzili, że sektor IT, zarówno polski, jak i ukraiński sektor cyfrowy dysponuje szeregiem istotnych przewag (dostęp do świetnych specjalistów, chłonne rynki, niektóre preferencyjne rozwiązania prawne), ale jednocześnie łatwe do zidentyfikowania pozostają kluczowe luki rozwojowe związane m.in. z wciąż za małą liczbą rąk do pracy w sektorze, czy barierami regulacyjnymi.

Wszyscy zebrani zgodzili się, że system energetyczny Ukrainy po wojnie z Rosją powinien zostać odbudowany w nowym kształcie i z nowymi zadaniami, jak dostarczanie UE nadwyżek zielonej energii. Na razie jednak widać potencjalne problemy ze zdobyciem pieniędzy na ten cel.

Mimo gigantycznego wysiłku w procesie usuwania bieżących szkód i awarii Ukraina rozwija plany w zakresie budowy instalacji hybrydowych, rozwoju systemu magazynowego, czy projektów wodorowych. Wyzwaniem jest pozyskanie partnerów, którzy w obawie o swoich pracowników w wielu przypadkach zawiesili działalność.

Dzisiaj już powoli widać w Ukrainie odbudowanie popytu na energię, ale brakuje infrastruktury i tu jest właśnie przestrzeń dla sprawnych inwestycji w energetykę rozproszoną, która dla Ukrainy wydaje się być jedynym kierunkiem.

Szczególną uwagę poświęcono roli migracji zarobkowej na polskim i ukraińskim rynku pracy dla gospodarki, a konkretnie jej roli i wpływu na gospodarkę obu krajów w najbliższej przyszłości.



Prelegentem panelu był Jarosław Romanczuk, Partner Zarządzający EUCON Legal Group, Prezes Zrzeszenia Ukraińskiego Biznesu w Polsce. W swoim wystąpieniu podkreślił on, że według statystyk około 7-8 milionów obywateli Ukrainy mieszka obecnie za granicą. Jeśli chodzi o Polskę, mieszkają tu nie tylko uchodźcy, ale także inwestorzy i studenci, których co roku przyjeżdża do kraju około 50 tysięcy. Są to osoby z wyższym wykształceniem i wysokimi kwalifikacjami, które są bezpośrednio zaangażowane w rozwój polskiej gospodarki. Dlatego po zakończeniu wojny Ukraina może stanąć przed problemem kapitału ludzkiego, będzie musiała zmotywować ludzi do powrotu do domu i pomóc ludziom, którzy byli na froncie, w socjalizacji. „I nad tą kwestią musimy pracować już teraz” – podkreślił.

Na zakończenie Jarosław Romanczuk dodał: „Jeśli chodzi o dalszą współpracę między Ukrainą a Polską, kwestia zachęcania inwestorów przez ukraiński rząd do angażowania się w odbudowę Ukrainy pozostaje otwarta. Z kolei Polska powinna zdecydować, jakimi doświadczeniami może podzielić się z Ukrainą w okresie powojennym”.

Dane wskazują, iż 500 tysięcy migrantów z Ukrainy odpowiada za dodatkowy 1% wzrost PKB Polski. Mimo, że w początku wojny to Polska była głównym kierunkiem migracji,

to obecnie staje się ona coraz mniej atrakcyjną alternatywą dla uchodźców do zamieszkania i podjęcia zatrudnienia.

W 1991 r. Ukrainę zamieszkiwało 52 miliony osób, a w 2023 jej populacja spadła do 29 milionów. Obecnie poza granicami przebywa około 8 milionów obywateli. Wskazuje to na znaczące problemy dla ukraińskiej gospodarki i rynku pracy, które pojawić się mogą po wojnie, wraz z rozpoczęciem inwestycji związanych z odbudową tego kraju.

Polska jest obecnie jednym z krajów zmagających się z największymi problemami demograficznymi na świecie. Niepewność każdego dnia nie sprzyja także decyzjom dotyczącym powiększania rodziny. O ile Polska posiada współczynnik dzietności na poziomie 1,26, to wiele wskazuje na to, że w Ukrainie spadł on do poziomu poniżej 1.

Obecnie polskie firmy zmagają się ze znaczącym deficytem pracowników. Z całą pewnością uchodźcy z Ukrainy, którzy przybywają do Polski od czasu napaści Federacji Rosyjskiej stanowią ogromną wartość dla polskiej gospodarki. Problem z brakiem pracowników, który dotyczy obecnie Polski, może w przyszłości ujawnić się na Ukrainie. Ważnym jest, aby nasz kraj – podkreślali polscy prelegenci – potrafił przyciągnąć Ukraińców do siebie oraz ich utrzymać również po wojnie.

Istotną w osiedlaniu się na terenie Polski jest skala problemów mieszkalnych, czy konieczności zapewnienia opieki nad dziećmi samotnym kobietom. Podkreśla się rolę nauki języka w umożliwieniu migrantom stałego pobytu w naszym kraju. Bardzo ważne jest również ułatwienie uznawania kwalifikacji. Wiele firm i instytucji prowadzi programy aktywizacji i szkoleń dla migrantów z Ukrainy w tym we współpracy z ZPP.

Zaznaczano, że z perspektywy ochrony zdrowia Ukraina boryka się z takimi problemami jak: brak refundacji i wzajemnego uznania, ograniczenia w certyfikacji zgodności norm UE praktycznie od pandemii Covid-19 do obecnie prowadzonych działań wojennych. Optymizmem napawa z kolei otwartość na współpracę z zachodnią branżą farmaceutyczną i motywacja, aby tak szybko jak to będzie możliwe stać się ważnym krajem Wspólnoty Europejskiej i mieć znaczące miejsce w polityce zdrowotnej w Europie.

Ukraina jeszcze dużo wcześniej przed wybuchem wojny miała bardzo rozwinięty sektor farmaceutyczny i naukowy. To dziedzictwo rozwijało się w ostatnich dziesięcioleciach. Kraj eksportuje leki do ponad 50 krajów na całym świecie w tym także do UE. Leki z Ukrainy sprzedawane są na wszystkich kontynentach.

Dzisiaj w odbudowie ukraińskiego obszaru zdrowia konieczne są: nieustanny rozwój firm farmaceutycznych, współpraca oparta na dialogu, zrozumieniu oraz zaufaniu.

Konferencję zamykało wystąpienie Marcina Przydacza, Sekretarza Stanu, Szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta RP, który przedstawił trzy przewagi polskich firm w odbudowie Ukrainy: jesteśmy geograficznie najbliższym partnerem z infrastrukturą gotową do współpracy, mamy najlepsze relacje w historii, jesteśmy zblizeni kulturowo i językowo, a największą mniejszość w Polsce stanowią obecnie Ukraińcy.

Jak skonkludował swoje wystąpienie Prezes ZPP Cezary Kaźmierczak „kto będzie pierwszy na Ukraińskim rynku będzie miał najwięcej czasu na jego dominację”. ZPP jako jedyny związek przedsiębiorców w Polsce służy pomocą na terenie Ukrainy poprzez swoje biura w Kijowie, Lwowie Łucku i Winnicy.

Oprac. KOS



Ranking światowy

Analitycy biorą pod uwagę m.in. prestiż uczelni i ich obecność w międzynarodowych rankingach, liczbę i różnorodność studentów, lokalny rynek pracy, koszty utrzymania, bezpieczeństwo czy atrakcyjność miasta.

Bazując także na opiniach studiujących w nich zagranicznych studentów. Analizując, jaki procent z nich zostaje w mieście po dyplomie.

Liderem od lat pozostaje Londyn. To jedyne miasto ocenione na maksymalną liczbę stu punktów. Angielska stolica utrzymuje się na pierwszym miejscu piąty rok z rzędu. Wygrywa tym, że ma topowe uczelnie, jak Imperial College czy King's College, dużą otwartość na międzynarodowych studentów i świetne perspektywy na karierę.

Na pudle są też azjatyckie miasta - drugie i trzecie miejsce to odpowiednio Tokio i Seul. Co ciekawe, japońskie miasto awansowało o pięć pozycji, głównie dzięki jeszcze lepszym notom uczelni oraz aktywności pracodawców.

Potem w pierwszej dzie-

GDZIE NAJLEPIEJ
NA STUDIA?

siątce mamy miasta z Europy: Monachium (5), Paryż (6), Berlin i Zurych (oba na 8.) oraz Australii: Melbourne (4) i Sydney (7). Dziesiątkę zamyka amerykański Boston.

Stosunkowo tanie, ale
mało międzynarodowe

W rankingu znalazło się pięć polskich miast. Najwyżej, bo na 60 miejscu jest Warszawa - to o dwie pozycje niżej niż rok temu. Zebrała w sumie 72,9 pkt.

Co ciekawe, tuż za stolicą Polski, na 61. miejscu, znalazł się Waszyngton.

Zdecydowały w dużej mierze koszty życia w amerykańskiej stolicy - gdyby tylko one były brane pod uwagę, Waszyngton zająłby 151. miejsce, Warszawa - 42.

W pierwszej setce zmieścił się jeszcze Kraków (93). Wrocław, Gdańsk i nowy w zestawieniu Poznań są na odpowiednio: 127., 151. i 142. miej-

scu. Z zestawienia w tym roku wypadła Łódź. Polskie miasta są stosunkowo tanie. Gdańsk pod względem dostępności znalazł się na 18. miejscu, Poznań na 20.

Coraz mniej studentów
z Niemiec, Wietnamu
i USA

W Polsce studiuje dziś 102,2 tys. obcokrajowców. To około 8,7 proc. wszystkich studentów. Większość to nasi sąsiedzi: Ukraińcy (ponad 48 tys.) i Białorusini (12 tys.). Przyjeżdżają także młodzi ludzie z Turcji, Zimbabwe, Indii, Azerbejdżanu, Uzbekistanu, Chin, Kazachstanu i Nigerii. Coraz rzadziej studia w Polsce wybierają osoby z USA, Rosji, Niemiec, Wietnamu i Szwecji. Z danych zebranych w systemie POL-on wynika, że cudzoziemcy najchętniej studiuje zarządzanie, informatykę i medycynę. ■



Przy wsparciu polskiego "Solidarity Fund PL in Ukraine" i "UK Aid" z Wielkiej Brytanii oraz przy udziale wicepremiera Ukrainy, ministra ds. Reintegracji Terytoriów Tymczasowo Okupowanych Iryny Wereszczuk, otwarto w Pottawie kolejne modułowe miasteczko. Schronienie znajdzie tam ponad 500 uchodźców, których domy zostały zniszczone przez Rosjan.

"Stop Lie"

Fejk!
Kolejny dowód na szerzenie
rosyjskiej propagandy
w polskich mediach

„Niezależny Dziennik Polityczny” ponownie opublikował informacje ze źródeł rosyjskich na swoich platformach. Tym razem dotyczy to rzekomego rekrutowania ludzi do pracy w Kijowie w celu oszukiwania Polaków.

W ogłoszeniu przedstawione są atrakcyjne warunki pracy: „dogodny grafik, biuro blisko metra, darmowy lunch i przyjazny personel. Pensja 500 dolarów + procent od „sprzedaży”.

Udało nam się skontaktować z osobą, która występuje w ogłoszeniu jako menedżer HR. Na początku zapyaliśmy o warunki tej „pracy” jako zainteresowana osoba, aby sprawdzić prawdziwość istnienia wakatów. Jak się okazało, NIE MA takiego stanowiska: menedżer HR wyjaśniła, że nie mają takiej oferty, nie poszukują osób ze znajomością języka polskiego i potwierdziła, że jej publiczny profil na Telegramie został wykorzystany.

Również udało nam się znaleźć źródło tego fejku: popularna rosyjska grupa na kanale Telegram – ZERGULIO, którą obserwuje ponad 240 tysięcy subskrybentów.

Nasze bezpośrednie śledztwo potwierdziło nieprawdziwość informacji rozpowszechnianej przez polskojęzyczny, ale prorosyjski, kanał medialny wśród ludności naszego przyjaznego kraju, w celu podburzenia Polaków przeciwko Ukraincom.

Anna STOŻKO

Materiał został przygotowany w ramach projektu „Stop Lie” Fundacji Charytatywnej Partnerstwa Polsko-Ukraińskiego w ramach projektu „Pilne wsparcie UE dla społeczeństwa obywatelskiego”, który jest realizowany przez ISAR Ednannia przy wsparciu finansowym Unii Europejskiej. Za jego treść odpowiada wyłącznie autor i niekoniecznie musi ona odzwierciedlać stanowisko Unii Europejskiej.

Назад **Niezależny dziennik polityczny**
12 302 підписники

У цей нестабільний час, ми пропонуємо заробіток з користю (успільству)
Робота полягає в обранні поляків за допомогою перевірки алгоритмів роботи.
Чимось схоже на Сбер, Альфу, тиньков і т.д. колл центри, але у нас все інше! Працюємо під такі польські банки як Райф, Мбанк.
Новий алгоритм обрання дозволяє нам легше заробити хороші гроші + ми допомаємо нашим хлопцям, хто тримає фронт, поки ми воюємо фінансово!
Ставка 18% в місяць + відсоток від суми зарплати.
В середньому наш оператори заробляють від 500\$ в тиждень і вище.
Цікаво? 13:17

Графік 5/2 з 09:00 до 18:00, є кава-брейки, чудовий, дружній колектив 13:29

Співбесіда проходить на лінії 09411111021
можете вирішити, де територія, де буде працювати

**Polska nie jest już
bratnią duszą Ukrainy. Call
centry w Kijowie rozpoczęły
rekrutację osób do oszukiwania
Polaków.**

Zrzut ekranu z kanału na Telegramie Niezależnego Dziennika Politycznego

Moim zdaniem

POLSKA A INWESTYCJE
W UKRAINIE

Ciąg dalszy ze str. 1

W tym celu wykorzystaliśmy fundusze przedakcesyjne. Musieliśmy wzmocnić nasze przedsiębiorstwa, by zachodni kapitał nie wykupił tych najbardziej atrakcyjnych. Ukraińców czeka podobna droga. W jej pokonaniu mogą i powinni pomóc polscy sąsiedzi.

Nie może dochodzić do takich paradoksów, jak dziś: Polska jest za szybką integracją Ukrainy w Unii, ale zamyka granicę przed importem jej produktów rolnych. Pomagamy Ukrainie w tranzycie jej zboża przez nasz kraj, ale na granicy formują się kilkunastokilometrowe kolejki ciężarówek (widziałem taką, co prawda z naszej strony granicy, ciągnącą się od Bełżca i Lubyczy Królewskiej do Hrebennego).

Sytuacja doprowadziła do tego, że Niemcy, korzystając z ukraińskiego zboża, znacznie zwiększyły produkcję mąki i pasz, a Turcja stała się potęgą w wytwarzaniu makaronu, prawie jak Włochy.

W kolejnych latach Polska z pewnością nauczy się rozwiązywać takie paradoksy, ale i konflikty w związku z napły-

wem do Polski z Ukrainy tańszych produktów rolnych czy z konkurencją ze strony tańszych przewoźników. A Ukraina w okresie przedakcesyjnym będzie musiała nauczyć się konkurować w handlu wyrobami wysoko przetworzonymi.

Już dziś władze Ukrainy rozmawiają z Zachodem na temat powojennej odbudowy kraju. Warto, by polskie firmy znalazły się wśród pierwszych, które skorzystają z ogromnej pomocy finansowej, jaka spłynie z Zachodu na ten cel. Z pewnością pomogą nowe regulacje prawne: ustawa o nowelizacji korporacji ubezpieczeń kredytów eksportowych i ustanowienie funduszu inwestycyjnego wspierającego polskie firmy.

Polscy przedsiębiorcy mają dużo lepsze doświadczenie w prowadzeniu interesów w Ukrainie niż ich zachodni partnerzy, którzy wchodzili na ukraiński rynek często poprzez i dzięki polskim firmom. Jak poinformował w wywiadzie Jacek Piechota – prezes Polsko-Ukraińskiej Izby Gospodarczej, były minister gospodarki, już ponad 2 tysiące polskich przed-

siębiorstw, zwłaszcza budowlanych, zgłosiło swoje zainteresowanie udziałem w odbudowie Ukrainy, wpisując się na listę Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu.

Wicepremier Ukrainy Ołeksandr Kubrakow niedawno przebywając w Warszawie przedstawił oczekiwania swego kraju co do wsparcia ze strony polskich przedsiębiorstw w wykonawstwie inwestycyjnym, wymieniając jako najważniejsze inwestycje w gospodarce komunalnej, zwłaszcza termomodernizację i energetykę, w tym rozproszoną.

Potrzeby Ukrainy w odbudowie są ogromne: domy, szkoły, szpitale, drogi, kolej – wszystko to trzeba będzie odbudować lub zbudować od nowa. Polska strona oceniła, że jest to zbieżne z potencjałem naszych firm i ich możliwościami technicznymi. Tak więc miejmy nadzieję, że polscy przedsiębiorcy ruszą odbudowywać Ukrainę niebawem, jeszcze przed zakończeniem wojny.

Janusz FUKSA

(Wrocław, lipiec 2023 r.)

Festiwal

Ciąg dalszy ze str. 1

Mimo młodszeo wieku i braku doświadczenia uczestnictwa w podobnych wydarzeniach, udało się nam godnie zaprezentować Zespół i Ukrainę.

Dla Polonii i Polaków rozsiągniętych po świecie folklor zawsze był istotnym znakiem tożsamości. Repertuar ludowy niezmiennie porusza polską duszę łącząc różne pokolenia Polaków we wspólnotę uczuć. Koncert Galowy to był wyjątkowy wieczór, który najlepiej nam wszystkim udowodnił, że niezależnie od tego, gdzie rzucił nas los, gdzie przyszło się nam żyć - czasami od wielu pokoleń - tak samo odczuwamy miłość do Polski.

Na Koncert Galowy przybyli m.in.: Małgorzata Gosiewska Wicemarszałek Sejmu RP, Andrzej Dera - Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Poseł Joanna Fabisiak z Komisji Łączności z Polakami za Granicą, parlamentarzystki Maria Kurowska, Andrzej Szlachta i Wiesław Buż, Dariusz Bonisławski - Prezes Zarządu Krajowego Stowarzyszenia

RZESZÓW FOREVER



Rzeszowa, nastawiona jest nie na rywalizację, lecz raczej na wymianę doświadczeń i przeżycie festiwalowej przygody w Ojczyźnie przodków.

Natalia: Festiwal w Rzeszowie to wyjątkowe wydarzenie, o którym można słuchać

ścieżką kreatywności. Każdy taniec jest owocem ciężkiej pracy, a także poczucia wolności i lotu, które każdy zespół demonstrował na scenie. Emocję nie da się opisać słowami, trzeba ich doświadczyć!

Antonina: Wszystko mi się spodobało, bardzo się cieszę i jestem wdzięczna, że mogłam brać udział w Światowym Festiwalu w Rzeszowie. Na naszych próbach było czasami wesoło, a czasem niełatwo, każdy dawał z siebie wszystko, pracował nad błędami, żeby jak najlepiej zaprezentować się na scenie. Niezapomniane przejazdy autokarami, kiedy śpiewaliśmy pomagając innym z fryzurą lub makijażem.

Korowód Zespołów główną ulicą Rzeszowa do Rynku, też wywołał ogromne wrażenia. Szliśmy ulicami miasta śpiewając i tańcząc, kiedy wszyscy niecierpliwie na czekali na nas, bijąc brawa i witając się z uśmiechem. Także zapamiętałam wyjazd do podkarpackiej miejscowości, w której mieliśmy występ, po czym mieliśmy okazję zaprezentować się na parkiecie podczas dyskoteki.

Najciekawszym doświadczeniem dla mnie były nasze wspólne próby z innymi zespołami na

Hali, gdzie mieliśmy Koncert Galowy.

To było bardzo motywujące reprezentować Ukrainę. Publiczność z całego świata wspierała nas na Sali, część naszego zespołu, która w tym roku nie mogła być na koncercie oglądała nas na żywo online trzyma-

gał, kibicował, nie poddawał się i doszedł do mety!

Olga: To mój trzeci Festiwal - jak to było? W przeciwieństwie do innych "Polan", już wiedziałam dokąd się wybieram i jak to będzie wyglądać. Potężne święto folkloru, pełne ludzi zakochanych w tańcu tak jak ja. Przede wszystkim dziękuję organizatorom za to, że nie bali się zorganizować

Festiwal w tak trudnych czasach, oraz naszej kierowniczce - Pani Lesi Jermak za wiarę w nas pomimo wielu przeszkód. Oczywiście, nieobecność naszych chłopaków, którzy zostali w Ukrainie, była odczuwalna, ale wszyscy mamy nadzieję, że uda nam się razem pojechać na kolejną edycję. Mamy również nadzieję, że energią i inspiracją, które otrzymaliśmy na Festiwalu, prześlemy tym wszystkim, którzy mają możliwość odwiedzić próby zespołu w Kijowie.

Trzeba umieć pięknie się różnić - dowodem tego jest Światowy Festiwal Folklorystyczny w Rzeszowie, gdzie udowodnimy, że chociaż pochodzimy z różnych krajów, mamy wspólne korzenie i jedną kulturę



«Wspólnota Polska», Sekretarz Generalny Stowarzyszenia «Wspólnota Polska» Tomasz Różniak, Edward Trusewicz Prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych z Litwy.

Impreza stała się też dla zespołów polonijnych inspiracją do podejmowania innych, wspólnych działań, m.in. łączenia się w stowarzyszenia, organizację festiwalu polskiej kultury w swoich krajach.

Cel nadrzędny tej imprezy to integracja wykonawców polonijnych, działających w ogromnym rozproszeniu. Jest on realizowany jeszcze długo przed i po Festiwalu, dzięki portalom społecznościowym, które rozgrzane są do czerwoności festiwalową radością, przyjaźnią i festiwalowymi wspomnieniami. Interesujące jest to, że ta „rodzina festiwalowa”, która zjeżdża ochoczo do

opowieści innych, oglądać wideo i zdjęcia, ale dopóki sam przez to nie przejdiesz, nigdy nie zrozumiesz pełnej skali i mocy! To przyływ emocji, które odczuwasz nawet po festiwalu!

Małgorzata: Festiwal to niesamowita energia, która odżywia każdą komórkę ciała i daje siłę do dalszego poruszania się



jąc za nas kciuki przed ekranami. Jestem również wdzięczna organizatorom Festiwalu, jak również wszystkim którzy się nami opiekowali, doradzali i wierzyli w nas, a przede wszystkim jestem wdzięczna naszej Kierowniczce Lesi Jermak, która wspierała nas i doradzała, mimo że była daleko. Również chcę podziękować całemu naszemu zespołowi, który wspierał, poma-

jesteśmy jednością! Grupą cudownych osób, które dzielą się ze wszystkimi swoją energią, pasją i miłością do folkloru!

Festiwal, emocję, radość jak i wypowiedziane na nim słowa organizatorów pozostaną na zawsze w Naszych sercach. Dziękujemy wszystkim razem i każdemu z osobna, kto przyczynił się do tego, abyśmy to wielkie święto polskiego folkloru znów mogli przeżywać w Rzeszowie. To było niezwykle radosne, barwne, roztańczone i rozśpiewane wydarzenie!

Już teraz zapowiadamy ciekawe wydarzenia w życiu zespołu m.in. jubileusze i festiwale. Chcesz popularyzować polską kulturę w Ukrainie, a także reprezentować Polaków Ukrainy w świecie? Nie zwlekaj, zapraszamy do roztańczonej rodziny „Polan znad Dniepru”.

Lesia JERMAK



CYFRYZACJA SPECJALNOŚCIĄ UKRAINY

Aplikacja Diia

28 lipca. Wicepremier, minister transformacji cyfrowej Ukrainy Mychajło Fedorow opublikował artykuł na portalu Atlantic Council. Oto jego obszerne fragmenty.

Jak to jest przeżywać koszmar wojny w XXI wieku? Dla większości ludzi przywołałoby to obrazy zdewastowanych miast, upadającej gospodarki i desperackiej pogoni za przetrwaniem. Jednak doświadczenia Ukrainy z ostatniego półtora roku są dowodem na to, że życie może toczyć się dalej, nawet w najtrudniejszych okolicznościach. Pomimo okropności i traumy trwającej inwazji Rosji, Ukraińcy nadal otwierają nowe firmy, pobierają się, płacą podatki i ubiegają się o pomoc finansową od państwa. Ta niezwykła odporność była możliwa w dużej mierze dzięki rewolucji cyfrowej na Ukrainie.

(...) Uruchomiona we wrześniu 2019 r. ukraińska aplikacja Diia jest kluczowym elementem infrastruktury cyfrowej kraju, który radykalnie zwiększył zdolność ukraińskiego społeczeństwa do przetrwania rosyjskiej inwazji. Ponad 19,2 miliona Ukraińców korzysta obecnie z Diia, która jest zainstalowana na około 70 proc. smartfonów w kraju. W regionach Ukrainy pod okupacją rosyjską jest to często jedyny sposób, aby Ukraińcy otrzymali pomoc lub dostęp do usług świadczonych przez rząd ukraiński.

Międzynarodowa społeczność już zauważyła skuteczność Diia. Estonia, która od dawna jest światowym liderem w dziedzinie cyfrowego rządu, wdraża obecnie podobną aplikację opartą na Diia. Kraje Ameryki Łacińskiej i Afryki są następnymi w kolejce do opracowania własnych wersji. To uznanie dla innowacyjnej ukraińskiej aplikacji e-rządzenia nie powinno dziwić. W końcu sprawdziła się teraz w najtrudniejszych warunkach wojennych.

Diia to oczywiście nie tylko wojenna historia sukcesu. W ciągu prawie czterech lat od pierwszego uruchomienia aplikacja zdołała powoli, ale skutecznie przekształcić ukraińskie podejście do innowacji, jednocześnie kształtując postrzeganie roli technologii cyfrowych w codziennym życiu. Po wprowadzeniu funkcji cyfrowego paszportu i prawa jazdy, Diia stała się rutynowym narzędziem dla milionów Ukraińców. Realia rosyjskiej inwazji jeszcze bar-



dziej wbudowały aplikację w codzienną egzystencję kraju.

To pomogło zbudować rosnący poziom zaufania publicznego do państwa cyfrowego. Rzeczywiście, większość Ukraińców przezwyciężyła wszelkie początkowe obawy związane z tempem cyfryzacji w kraju i teraz otwarcie akceptuje cyfrową rewolucję na Ukrainie. Ludzie nie mają już paranoi na temat możliwości wycieku danych osobowych i przestali się martwić o to, jak starsi krewni poradzą sobie z technologiami smartfonów. Minęło również trochę czasu, odkąd ostatnio spotkałem się z ulubionym pytaniem: co się stanie, jeśli państwo będzie miało wszystkie moje dane osobowe? W rzeczywistości, oczywiście, państwo zawsze miało dostęp do informacji, które są teraz dostępne cyfrowo za pośrednictwem Diia. Jedyna różnica polega na tym, że użytkownicy mogą wreszcie sami uzyskać dostęp do tych informacji w bardzo wygodny i przejrzysty sposób.

Od 2019 roku Ukraińcy nauczyli się, że narzędzia cyfrowe, oprócz wydajności, mogą oferować wysoki poziom bezpieczeństwa. Rzeczywiście, bezpieczeństwo zawsze było w centrum cyfrowej transformacji Ukrainy. W przeddzień inwazji Rosji na pełną skalę podjęto szereg ważnych decyzji, które podkreśliły to zobowiązanie do priorytetowego traktowania bezpieczeństwa użytkowników i ich danych, w tym kroków zmierzających do przeniesienia całej infrastruktury Diia do formatu chmury.

Stworzyliśmy własny wewnętrzny zespół hakerów, aby zbadać systemy cyfrowe ukraińskiego rządu pod kątem słabych punktów, a także współpracowaliśmy z partnerami, aby zaangażować hakerów na całym świecie w zadanie penetracji platformy Diia. Nie znaleźli żadnych luk w zabezpieczeniach. Bezpieczeństwo zostało dodatkowo zwiększone poprzez wprowadzenie funkcji Diia.Signature, która zapew-

nia dodatkową warstwę ochrony szczególnie wrażliwych e-usług, takich jak zmiana miejsca zamieszkania czy rejestracja samochodu.

Jednym z ostatnich argumentów przeciwko cyfryzacji jest twierdzenie, że nadmierne poleganie na technologiach cyfrowych przyniesie odwrotny skutek w przypadku ograniczonego dostępu do energii elektrycznej lub Internetu.

Ukraińcy obalili ten mit, utrzymując wysoki stopień łączności cyfrowej w jesiennych i zimowych miesiącach ubiegłego roku, pomimo warunków zaciemnienia stworzonych przez rosyjską kampanię bombardowań na dużą skalę przeciwko cywilnej infrastrukturze energetycznej Ukrainy.

Firmy nadal działały, a usługi online pozostały dostępne, ponieważ naród dostosował się od października 2022 r. do niepewności związanej z regularnymi przerwami w dostawie prądu. Internet satelitalny, Starlink i generatory energii odegrały kluczową rolę w tym procesie, udowadniając, że rozwiązania cyfrowe nie wymagają idealnych warunków do poprawy jakości życia.

Przez ostatnie osiemnaście miesięcy Ukraińcy pokazali, że państwo cyfrowe jest zarówno bezpieczne, jak i wygodne. Zrobili to w niewiarygodnie trudnych warunkach podczas największej wojny europejskiej od czasów II wojny światowej, która jest również powszechnie uznawana za pierwszą na świecie cyberwojnę na pełną skalę. Osiągnięcie to powinno rozwiać wszelkie utrzymujące się wątpliwości, że rządy na całym świecie w końcu przejdą na technologię cyfrową. Przyjmując cyfryzację, inne kraje mogą patrzeć na Ukrainę jako na model i źródło inspiracji.

Mychajło Fiodorow jest wicepremierem Ukrainy ds. innowacji i rozwoju edukacji, nauki i technologii oraz ministrem transformacji cyfrowej

Centrum Partnerstwa Społecznego „Dialog”

BEZ SIERPA I MŁOTA

30 lipca w Kijowie rozpoczął się demontaż radzieckiego herbu z pomnika „Ojczyzna”. Planuje się, że do Dnia Niepodległości Ukrainy zamiast herbu ZSRR z gwiazdą, sierpem i młotem na rzeźbie znajdzie się ukraiński trójząb. Poinformowało o tym Ministerstwo Kultury Ukrainy. Decyzję tę poparło 85% Ukraińców, którzy wcześniej głosowali w aplikacji Diia. Łącznie w badaniu wzięło udział ponad 770 000 osób. Ponadto dyrektor Muzeum Narodowego Jurij Sawczuk zapowiedział zmianę nazwy pomnika na „Matka Ukraina”. Ma nadzieję, że ostateczna decyzja w sprawie zmiany nazwy zostanie podjęta przed Dniem Niepodległości Ukrainy 24 sierpnia.

Pomnik „Ojczyzna” znajduje się na terenie Narodowego Muzeum Historii Ukrainy w czasie II wojny światowej. Został zbudowany w 1981 roku i jest uważany za najwyższą rzeźbę w Europie. Waga elementu herbowego, który został zdemontowany pierwszego dnia, wynosiła 120 kilogramów. Cała konstrukcja waży 450 ton

Zdjęcia: Serhij Nużnienko



ZBIORNIK KACHOWSKI ZAMIENIŁ SIĘ W PUSTYNIĘ

Katastrofa, dokonana przez Rosjan na Kachowskiej Elektrowni Wodnej ma poważne konsekwencje dla południa Ukrainy. Zbiornik Kachowski był niezwykle ważnym źródłem zaopatrzenia w wodę tych terytoriów. Teraz akwen, który nazywano „Morzem Kachowskim”, wygląda jak pustynia. Obecna sytuacja otwiera jednak karty dziedzictwa historycznego tego regionu, i jeśli rozsądnie ocenić wydarzenia, to jest to już druga katastrofa. Pierwsza miała miejsce, gdy te ogromne tereny zostały zalane wodą, niszcząc ekosystemy, wysiedlając miejscową ludność i niszcząc obiekty historyczne.

Na zdjęciu korespondenta projektu Radia Swoboda „Wiadomości z Azowa” Dmytra Szeremeta widzimy jak obecnie wygląda zbiornik w pobliżu Nowoworoncówki w obwodzie chersońskim. Wcześniej woda w tym miejscu sięgała trzech metrów. Jak mówią pobliscy mieszkańcy woda opadła bardzo szybko, a pierwszego dnia opadła o 300-400 m. i Dniepr odsunął się od osiedla na 1,5-2 km.



NOWY TERMIN OBCHODÓW BOŻEGO NARODZENIA

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenko podpisał dekret o przesunięciu w Ukrainie obchodów Bożego Narodzenia z 7 stycznia na 25 grudnia.

Dzień wcześniej Cerkiew Prawosławna Ukrainy (OCU) ostatecznie podjęła decyzję, że od 1 września 2023 roku cerkiew przejdzie na nowy kalendarz juliański, który przewiduje obchody Bożego Narodzenia 25 grudnia zamiast 7 stycznia.

Kalendarz juliański, według którego żyje Rosyjska Cerkiew Prawosławna, różni się o 13 dni od kalendarza gregoriańskiego, według którego żyje większość krajów świata. Według tego kalendarza Boże Narodzenie obchodzone jest 7 stycznia. Większość kościołów prawosławnych używa nowojuliańskiego kalendarza, który obecnie pokrywa się z kalendarzem gregoriańskim.

Również na Ukrainie oficjalnie zmieniono datę obchodów niektórych innych świąt:

- ✓ Dzień Chrztu Rusi Kijowskiej - Ukraina oraz Dzień Państwowości Ukraińskiej przesunięto z 28 lipca na 15 lipca;
- ✓ Dzień Kozaków Ukraińskich i Dzień Obrońców przeniesiono z 14 października na 1 października;
- ✓ Dzień Pisma i Języka Ukraińskiego został przeniesiony z 9 listopada na 27 października;

Losy i drogi

HISTORIA KOŁEM SIĘ TOCZY?!

To, co się dzieje trudno objąć umysłem. Chociaż, analizując historię, aby opisać to, co się działo na terenach obecnej Ukrainy w ciągu ostatnich chociażby 100 lat nie wystarczy słów. A w tym wszystkim właśnie, oni, rosjanie, zostawili swoje krwawe ślady – zostawili nam, ślady śmierci, bólu, pustki, nędzy, niepewności, biedy, tajemnicy, odosobnienia. To oni, starali się zniszczyć każdego, kto nie był „ichnim”, każdego, kto nie chciał być „ichnim”. Zabijając, niszcząc fizycznie, oni starali się i dziś starają się ukryć ślady popełnionych zbrodni.

W kwietniu br. na stronach internetowych można było przeczytać, że w rejonie kudykarskim Kraju Permskiego



Upamiętnienie miejsca zesłania. Zdjęcie z prywatnego archiwum śp. Zygmunta Wengłowskiego wykonane podczas jego wizytacji miejsc sowieckich zbrodni w Syberii

zniknął pomnik upamiętniający zesłanych i rozstrzelanych w osadzie Galaszor Polaków i Litwinów. Natomiast już w maju br. czytamy, że w obwodzie irkuckim, nieopodal wsi Piwowaricha, również zniszczono Memoriał Pamięci deportowanych tu i rozstrzelanych Polaków i Litwinów. Oficjalnym powodem tego była jakoby reorganizacja cmentarnych alejek. Pomnik we wsi Piwowaricha poświęcony polskim ofiarom represji miał formę płyty nadgrobownej z wizerunkiem płaczącej postaci, zaś litewski pomnik – miał formę czterometrowego drewnianego krzyża, i powstał na terenie Zespołu Memorialnego w roku 2015. Prawdopodobnie wszystkim takim miejscom upamiętniającym zbrodnie władzy radzieckiej w rosyjski grozi likwidacja.

Każde takie miejsce pamięci, niezależne w jakim kraju, jest ważne i warte, żeby zostało jako świadectwo torturowania, mordowania ludzi, jako upamiętnienie tego, że te straszne karty historii człowieczeństwa nigdy nie powinny się powtórzyć, że zło musi być karane i obowiązkowo, moim zdaniem, powinna być ujawniona „twarz” podłej

nikczemności i imię każdego zabójcy.

I jeżeli, państwa rozwijające się demokratycznie dbają o zachowanie takich miejsc pamięci, troszczą się o przekazywanie wiedzy, to barbarzyński kraj, taki jak Rosja, dba o zniszczenie tych „starych” miejsc, zniekształcenie wydarzeń historycznych, wymazanie ich z pamięci, wyrwanie z historii, a równole-

ka, życie którego urwało się tam, w okolicach Piwowarichi. Był nasz pradziadek – Adam Wengłowski (1899-1938). Jego syn, płk Zygmunt Wengłowski (1925-2022, weteran WP, prezes Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny) często o tym wspominał, wspominał z wielkim bólem im rozpacz w oczach i nurtowało go wciąż pytanie: „O czym myślał, Ojciec, w ostatnich chwilach swojego życia?”.

Jak wspominał dziadek Zygmunt, jego ojciec w roku

„Tych miejsc nie byłoby, gdyby mieszkańcy wiosek i miasteczek nie dbali o pomniki, nie podtrzymywali pamięci. Pamięć nie sprowadza się do znaku kamienia czy krzyża. Pamięć – to przede wszystkim to, co żyje w ludzkich sercach i umysłach”.

1929 został aresztowany i wysłany na północ. Wkrótce zbiegł i wrócił do domu (rodzina mieszkała we wsi Soroczneń, obwód żytomierski). W 1930 ponownie go aresztowano na podstawie donosu i zesłano na Syberię (wieś Kwitok, rejon Tajszet, obwód Irkucki). Mieszkał tam bez prawa wyjazdu i na początku także bez prawa wysyłania korespondencji do rodziny. Osobiście, co tydzień musiał zgłaszać się do komendanta, aby potwierdzić swoją osobowość. Pracował w lesie, później jako stolarz na fabryce „Krasnyj mebeliszczik”. W listopadzie 1937 r. ponownie został zaaresztowany. Miał sprawę karną za rzekomy udział w kontrrewolucyjnej organizacji terrorystyczno-dywersyjnej działającej w rejonie tajszeckim na rzecz Polski. Wspomniano mu, że wcześniej w Ukrainie był wywłaszczony i to, że jest Polakiem, ponadto zarzucano mu też inne wymysły polityczne, co ogółem zaostrzyło rangę jego „odpowiedzialności”.

Według sfabrykowanej przez NKWD sprawy 16 lutego 1938 roku, Adam Wengłowski został skazany na śmierć. Wyrok wykonano 26 marca tegoż roku. Rehabilitowano go pośmiertnie dopiero w 1957 roku.

Po najwyższym wyroku „trojki” aresztowanych uśmiercano w piwnicach NKWD w Irkucku strzałem w tył

głowy, metodą powszechnie stosowaną przez sowieckich katów. Zamordowanych ładowano o świcie na ciężarówkę i wywożono do wcześniej wykopanych zbiorowych mogił w lesie w miejscowości Piwowaricha leżącej 20 km. na północny wschód od Irkucka. Dane dotyczące ilości rozstrzelanych tam ludzi, różnią się, ale mówi się o 15-17 tys. niewinnych ofiar.

Masowe pochowania odkryto dopiero pod koniec 1989 roku i na tym miejscu powstał Zespół Memorialny pamięci ofiar represji politycznych „Piwowaricha”. Na jednym z kamieni możemy przeczytać:

„Pamiętaj Ojczyzno, nas wszystkich, którzy zginęli niewinnie, bądź miłosierna i przywróć nas z zapomnienia”.



Nieznani sprawcy zrównali z ziemią pomnik upamiętniający deportowanych Polaków i Litwinów w byłej osadzie zesańców Galaszor

Na innym kamieniu Zespołu Memorialnego powstały następujące słowa: „Apelujemy do pamięci waszej, ludzie, i do waszych serc wzywamy, NIE POZWÓLCIE, aby nasz los stał się waszym losem”.

Aby odnaleźć informację o swoim ojcu, Zygmunt, syn Adama, poświęcił temu dużo sił i czasu. Sprawa karna ojca do rąk Zygmunta trafiła dopiero w latach 90-ch, dopiero po 50-ciu latach po dokonaniu tej strasznej zbrodni! Zygmunt Wengłowski poddawał wszystkie te tragiczne miejsca, związane z ostatnimi latami, chwilami życia jego ojca, Adama.

Nie byłam w tej miejscowości, chociaż warto byłoby odwiedzić miejsca pamięci przodków, ale najprawdopodobniej, nie będę tam dopóty, dopóki Rosja nie zniknie z mapy świata. Przeglądając zdjęcia dziad-

ka, porównałam je ze zdjęciami w Internecie i dostrzegłam, że napisy, którzy umieszczone na kamieniach w tym Memoriale Pamięci usunięto i teraz one zamilkły - już nie osądzają, nie mówią, kto przyczynił się do tej zbrodni, kto powinien ponieść karę. A stało się tak ponieważ zło tych czasów – reżim komunistyczny, tj. związek sowiecki, nie zostało osądzone, nie było publicznie uznane jako zbrodnia przeciwko ludzkości, w wyniku czego Rosja jako spadkobiorca związku sowieckiego, tj. spadkobiorca zła, kontynuuje swoje zbrodnie nadal, już w XXI wieku.

Dopóki demokratyczny świat zastanawia się, czy warto walczyć ze złem XXI wieku, w Ukrainie mnożą się nowe ogniska zbrodni, miejsca śmierci, bólu, pustki, nędzy, niepewności, biedy, tajemnicy, samotności... Dziękujemy naszym dziadkom za to, że nie bali się przekazywać nam prawdę, prawdę, o związku sowieckim. Prawdę o tym, kim dla tego reżimu byli zwykli ludzie.

Przekazywanie nam tych prawdziwych historii już za czasów niepodległej Ukrainy, przyczyniło się do tego, że mieliśmy więcej zaufania, szacunku do naszych przodków. Dziś my pamiętamy o nich i przekazujemy prawdę już naszym dzieciom, czynimy wszystko, aby prawda nie przestała mówić. Aby nigdy nie bać się głośno mówić, kto czynił zbrodnie przeciwko ludzkości w XX, kto czynił zbrodnie przeciwko naszej rodzinie, i kontynuuje to w XXI wieku.

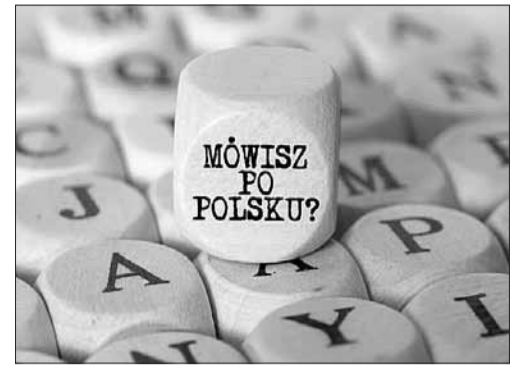
Rosja, jako kraj, musi być ukarana za wszelkie zło, które popełniła wobec ludzi, wobec niepodległych krajów, wobec życia, wobec dobra. Dobro, powinno nareszcie wyjść z cienia, pokazać swoją moc i zwyciężyć – i pomóż nam w tym Bóg!

Walentyna JUSUPOWA
(Studencki Klub Polski
w Żytomierzu)



Syn Adama – płk Zygmunt Wengłowski (1925-2022, weteran WP, b. prezes Stowarzyszenia Weteranów WP Żytomierszczyzny)

Liczba słów w języku polskim



Czy można jasno określić ile słów znamy? A ilu używamy w codziennym życiu? Choć to liczby trudne do oszacowania, istnieją dane, które możemy pokrótce omówić. Dokładne określenie, liczby słów w języku polskim, jest niemożliwe. Jak wspomnieliśmy, językoznawcy podjęli jednak kilka prób jej oszacowania. Punktem wyjścia niech będzie Wielki słownik ortograficzny PWN, liczący około 140 tysięcy haseł. Odejmiemy ok. 10 tysięcy nazw własnych, co wskazywałoby, że liczba słów w języku polskim wynosi 130 tysięcy, ale czy można rzeczywiście przyjąć, że polski ma 130 tysięcy słów?

SŁOWA POTOCZNE

Niestety, jak to często bywa, liczba ze słownika a liczba rzeczywista, to zupełnie co innego. Jak zauważa Jan Grzenia w Poradni PWN, słownik nie uwzględnia słów potocznych, specjalistycznych czy branżowych, dlatego dodanie ich znacznie powiększy wspomnianą liczbę. Rada Języka Polskiego podkreśla, że liczba ta zależna jest też od sposobu liczenia. Jeśli uwzględnimy zdrobnienia, zgrubienia i podobne modyfikacje, jeszcze bardziej zwielokrotnimy liczbę słów.

ROZWÓJ JĘZYKA

Musimy również wziąć pod uwagę rozwój języka, czyli to, że język bogaci się z dnia na dzień

i słowniki zupełnie za tym nie nadążają. Projekt „Najnowsze słownictwo polskie” już zebrał 7 tysięcy słów, których żaden słownik nie wziął pod uwagę. Jeśli policzyć niezapisane nigdzie zapożyczenia czy skróty, pojawiające się w miarę rozwoju języka, liczba słów poszybuje w górę, zapewne do dobrych kilkuset tysięcy.

ZASÓB SŁÓW

Kilkaset tysięcy słów – to może przytłoczyć. Jaki więc jest zasób słów przeciętnego człowieka? Okazuje się, że nawet osoby, które uznałibyśmy za „chodzący słownik”, nie mają szans znać tylu słów. Profesor Mirosław Bańko oszacował, że przeciętny Polak zna około 30 tysięcy słów. Wybitnie czytani

erudyci znają ich nawet 100 tysięcy. Profesor zaznacza jednak, że takie przypadki są niezwykle rzadkie. Można śmiało założyć, że tłumacze przysięgli plasują się powyżej średniej.

MINIMUM SŁÓW

Skoro znamy dużo mniej słów, warto zadać sobie pytanie, jak nisko możemy zejść. Jakie jest minimum słów, aby porozumiewać się po polsku? Filolodzy z Uniwersytetu w Białymstoku oszacowali taką liczbę. Co prawda, dokonali tego na potrzeby cudzoziemców, aby określić, ilu słów muszą się nauczyć, aby mówić po polsku. Otrzymany wynik to tysiąc dwieście słów. Mało prawdopodobnym jest, aby rodzimy użytkownik języka

znał tylko tyle. I oby żaden taki się nie znalazł!

ILE JEST SŁÓW W JĘZYKU POLSKIM?

Odpowiedź na pytanie ile jest słów w języku polskim nie jest wcale oczywista. Pomimo tego, że polski nie jest najzobowiązującym w słowa językiem, to, według słowników, liczy ich około 130 tysięcy. W rzeczywistości jest to zapewne od kilku do nawet kilkudziesięciu tysięcy więcej, zależnie jakie przyjmą kryteria. Spośród tych słów, w leksykonach biernych naszych rodaków znajdziemy przeciętne 30 tysięcy wyrazów. Z tych 30 tysięcy, Polacy średnio czynnie używają kilkanaście tysięcy. Nie wydaje się to imponującym

wynik. Powinniśmy się więc codziennie starać poszerzać swój leksykon oraz mowę, aby bogacił się nie tylko język pisany (w słownikach), ale i mówiony.

CZY JESTEŚMY MĄDRZEJSI OD NASZYCH PRZODKÓW?

Wiemy już, że słów w języku polskim przybywa więc, czy jesteśmy mądrzejsi od naszych przodków? Czy nasz leksykon, czynny i bierny, staje się bogatszy? Niestety, językoznawcy szacują, że tak nie jest. Profesor Bralczyk powiedział nawet, że nasz „język się bogaci, ale mowa – ubożeje”. Wygląda na to, że mimo iż słów do dyspozycji mamy więcej niż nasi przodkowie, znamy i używamy ich mniej.

Staropolskie nazwy stopni pokrewieństwa

JĄTREW, PASZENOG I SZURZYNA

Rodzina zawsze była ważna dla Polaków. Szczególnie dla tych, którzy żyli kilka stuleci temu. Nasi przodkowie przykładali dużą wagę do tego, kto jest kim w rodzinie. Z tego powodu używano skomplikowanych (z naszej perspektywy) nazw stopni pokrewieństwa. Sprawdźcie, kim byli jątrew, paszenog i szurzyzna!

Krewni po mieczu i kądzieli

W dobie staropolskiej istotne było to, czy jest się krewnym po mieczu (ze strony ojca), czy po kądzieli (ze strony matki). Przodków ze strony ojca nazywano agnatami, a ze strony matki – kognatami. Potomkowie męscy stanowili bliższą rodzinę – to oni dziedziczyli herb i nazwisko. Czy dziś ktoś z nas przejmuje się takim rozróżnieniem?

Dziadkowie, rodzice, dzieci i wnuki

Przejdźmy teraz do sedna i sprawdźmy, kto był kim według staropolskiej nomenklatury. Ojciec (tato) i mać (macierz) mieli czędo, czyli dzieci – synów i córki. Wnuki zaś określano jako wnęk lub wnęka (później

dopiero – wnuk i wnuczka). Dziadkami tych wnuków byli praszczur (dziad) oraz baba (babka).

A co z resztą rodziny?

Żona nazywała rodziców męża świekrem i świekrą. Dla męża rodzice żony byli teściem (cieściem) i teścią (cieścią). Synowa przez rodziców męża nazywana była snechą. Snecha braci swojego męża zwała dziezwierzami, a jego siostry – żelwami (żelwami).

Żony braci męża snechy nazywano jątrewiami (jątrewkami). Dla męża brat jego żony był szurzym (dziś mówimy szwagier), a siostra żony to świeść. Mąż świeści to... paszenog.

Ciocia, wujek i kuzyni

Niektórzy z nas jeszcze pamiętają, że brat ojca to stryj, stryjek. Brat matki zwany był wujem, a jego żona – wujenką. Zaś synowie i córki brata lub siostry nazywani byli odpowiednio nieć i nieściora. Nazwy te zostały zapomniane, później dzieci brata nazywano synowcem i synowicą, a dzieci siostry – siostrzeńcem i siostrzenicą. W zapomnienie odeszło też określenie pociot (naciot) jako mąż ciotki. A pociotkami zwano kuzynów. Z kolei swak był mężem siostry, a później ciotki. Nie pomijajmy jeszcze seniorów: siostry babki – praciotki/ wielkiej ciotki oraz brata dziadka – wielkiego stryja/ wielkiego wuja.

To skomplikowane

Jeżeli odnosicie wrażenie, że już się trochę w tym gubicie – nie przejmujcie się, bo my też. Przez stulecia powyższe nazwy powoli zanikały i zmienił się model rodziny. Rzeklibyśmy nawet, że nazewnictwo stopni pokrewieństwa jest prostsze, ale współczesne rodziny – bardziej skomplikowane. Chyba że się mylimy?

Co Wy na to? ■

Porady językowe

Dlaczego pracownik straży pożarnej nazywa się STRAŻAKIEM, a ten, który pracuje w straży miejskiej – STRAŻNIKIEM

Prof. JAN MIODEK: Bardzo dobrze, że tak jest. To wszystko się wywodzi od *straży*. Przy okazji możemy sobie powiedzieć, że oba te słowa są bohemizmami, czyli wyrazami, które ostatecznie ukształtował język czeski, bo bohemia po łacinie to tyle co Czechy. To była na początku *stroža* i dlatego mamy *stróża* do dziś, ale jest *strażak* i *strażnik* - w tych formach ostateczna konstrukcja ma kształt czeski.

A dlaczego jest *strażak* i *strażnik*? Tutaj wykorzystano przyrostek *-ak* i *-nik* żeby właśnie różnicować tego, który w ogóle chroni coś tam - strażnika, od tego strażnika, który nas chroni przed pożarem - strażaka.

To na tej zasadzie (jeszcze pamiętam te czasy) koło człowieka, który prowadził tramwaj, były nieraz we Wrocławiu dwie tabliczki: *rozmowa z motorniczym zabroniona* albo *rozmowa z motorowym zabroniona*. Dzisiaj się już tego motorowego nie zobaczy i dobrze się stało, że dzisiaj jest już tylko motorniczy, dlatego że on się nam jednoznacznie kojarzy z kierowcą tramwaju.

Także to rozdzielenie się słowotwórcze *strażaka* i *strażnika* jest czymś bardzo, bardzo korzystnym dla języka, bo tworzy dwie spolaryzowane formalnie i znaczeniowo konstrukcje, chociaż ten sam, czyli element znaczeniowy, jest wspólny w obu tych słowach - oni chronią.



Prof. Jan Miodek



Dzwoniłam do ciebie
cały dzień

To jest kalkulator
moja droga



JAK DŁUGO TRWA LATO?

Lato na półkuli północnej trwa od dnia przesilenia letniego, aż do równonocy jesiennej, w dniu 22 września. Lato trwa zatem około 3 miesięcy, albo 93 dni.

Najwyższy budynek stolicy

Najwyższym budynkiem w Kijowie jest wieżowiec Klovski Descent 7A. Głównie pełni on funkcje obiektu mieszkalnego, jednak niektóre piętra są użytkowane komercyjnie. Budynek wznosi się na 168 metrów i składa z 47 kondygnacji. Jego oficjalne otwarcie nastąpiło w 2012 roku. Wiele osób krytykowało pomysł zrealizowania tego projektu ze względu na niekorzystny wpływ na panoramę Ławry Peczerskiej, która jest wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



O ADAMIE...

❖ Mickiewicza doceniono w kosmosie - w 1996 roku Komisja Nazewnictwa Międzynarodowej Unii Astronomicznej na wniosek Mikołaja Czernycha z Krymskiego Obserwatorium Astronomicznego - odkrywcy planetoidy o numerze 5889 - nadała jej nazwę „Adam Mickiewicz”. Planetoida obiega Słońce w ciągu 5.3 roku.

❖ W 1955 r. w Stambule, w tureckiej placówce muzealnej, w stulecie śmierci wieszono otwarto ekspozycję. W podziemiach budynku urządzono symboliczną kryptę poety z krzyżem i płytą nagrobną z napisem: Miejsce czasowego spoczynku Adama Mickiewicza, 26 listopada- 30 grudnia 1855 roku.

❖ W Paryżu znajduje się Muzeum Adama Mickiewicza, które ufundował w 1903 r. syn poety. Władysław, jest to najstarsze muzeum mickiewiczowskie.



- Dlaczego ten łośoś taki drogi?

- Kochana, łośoś nie jest drogi, to ty kiepsko za mąż wysłałaś...

- Dziadku, chcesz obejrzeć ze mną mecz?

- A kto gra?

- Austria - Węgry.

- A przeciwko komu?

Nauczyciel pyta się Jasia:

- Jakie kwiaty najbardziej lubisz?

- Róże.

- Chodź proszę, napisz to na tablicy.

- Maki, jednak wołę maki - mówi Jasio.

Przeźbiony inżynier w pracy kicha i straszliwie kaszle. Zniecierpliwiony kolegą radzi mu, żeby poszedł do lekarza. Na to chory: wiesz, jak pomyślę jaki że mnie inżynier, to strach iść do lekarza.

Rozmawia urzędniczka z urzędnikiem:

- Ja zaczynam pracować dopiero po trzeciej kawie.

- A ile ich dziennie pijesz?

- Dwie.

- Mamusiu, to jajko jest nieświeże.

- Jedz i nie marudź.

- Mamusiu, czy dzióbek też mam zjeść?

Pacjent: Doktorze, mam poważny problem z pamięcią. Nie mogę niczego zapamiętać.

Doktor: Od kiedy ma pan ten problem?

Pacjent: Jaki problem?

- Dlaczego na polowaniu strzelał pan do swojego kolegi? - pyta sędzia na rozprawie.

- Wziąłem go za sarnę.

- A kiedy spostrzegł pan swoją pomyłkę?

- Kiedy sarna odpowiedziała ogniem.

TRYZUB Z XI STULECIA!

Wśród numizmatycznej kolekcji Muzeum Historii Ameryki w Waszyngtonie znajduje się ponad 800 eksponatów z Ukrainy w tym złota moneta kijowskiego księcia Włodzimierza Wielkiego (958-1015) z wizerunkiem tryzuba (na świecie jest ich tylko 11).



USŁYSZANE

- Jeżeli po pięćdziesiątce nie jesteś zadowolony z życia, musisz sobie nalać następną.
- Rosjanie mają swój, jakże różny od japońskiego czy chińskiego, ceremoniał parzenia herbaty. Polega on na szukaniu po całym mieszkaniu czystej szklanki.
- Wędkarstwo to fajne hobby... pod warunkiem, że żona się nie interesuje z kim wędkujesz...
- Kobieta, która potrafi dochować tajemnicy nie ma żadnych przyjaciółek.

PO KOSZTACH

Z danych Polskiej Organizacji Turystycznej wynika, że 65 proc. Polaków w tym roku spędzi wakacje poza domem, to o 5 pkt. proc. mniej niż w ubiegłym roku. Ankieta przeprowadzona na grupie 2 tys. turystów wykazała, że blisko połowa par i rodzin chce zamknąć wydatek za nocleg w cenie do 100 zł na osobę za noc.

Na dwukrotnie wyższy wydatek gotowe jest 34 proc. badanych, czyli wiele osób nie zrezygnuje z wyjazdu, ale postawi na wariant ekonomiczny, czyli po kosztach. Tradycyjnie latem większym zainteresowaniem cieszą się rejony, gdzie w pobliżu jest woda, czyli pojezierza i wybrzeże Bałtyku.

